

## Marian Golka

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Społecznych,  
Instytut Socjologii  
golka@amu.edu.pl

# PRZEWIDYWANIE – MIĘDZY POTRZEBĄ A NIEMOŻNOŚCIĄ

**Streszczenie:** Prawdopodobnie pragnienie przewidywania przyszłości wywodzi się z dążenia do poczucia bezpieczeństwa. Także współcześnie przejawia się konieczność posiadania wyobrażeń na temat tego, jaka będzie przyszłość. Takie pragnienie odczuwają jednostki, przedsiębiorstwa i miasta, regiony i państwa. Taka wiedza jest też potrzebna światu w skali globalnej – skądinąd jest to może najważniejsze, lecz i najtrudniejsze do wyobrażenia. W tekście przedstawione są ogólne rozważania o charakterze teoretycznym. Najpierw zwrócono uwagę na najistotniejsze problemy współczesnego świata, co do których powinniśmy mieć mniej lub bardziej pewne poglądy, jak będą one przejawiały się w bliskiej i dalszej przyszłości. Następnie przypomniano różne sposoby przewidywania, a w tym – prognozy futurologiczne i ich metody. Najważniejsza jest jednak kwestia przyczyn zawodności większości prognoz i rozczarowań, jakie one wywołują. Te przyczyny spowodowane są między innymi złożonością społecznego życia, wielością czynników sprawczych oraz istnieniem prawdopodobnie nieprzewidywalnych zjawisk mentalnych, takich jak postawy ludzkie, wartości oraz idee.

**Słowa kluczowe:** przewidywanie, sposoby przewidywania, prognozy, futurologia, zawodność prognoz,

**Klasyfikacja JEL:** Z10, Z13.

## PREDICTING – BETWEEN THE NEED AND INABILITY

**Abstract:** The desire to predict the future probably has its source in the pursuit of the sense of security. The necessity of having ideas about the future manifests itself

also nowadays. Such needs are felt by individuals, enterprises, cities, regions and states. Such knowledge is also needed in the world on a global scale: that otherwise is perhaps the most important, but also the most difficult to imagine. In the paper, general theoretical considerations are presented. First, attention is paid to the most important problems of the modern world, concerning which we should have more or less certain ideas about their manifestations in the near and more distant future. Next, various ways of prediction, including futurological forecasting and its methods will be recalled. The most important, however, is the question of the causes of failure of most forecasts and the disappointments they entail. Those are due, among other things, to the complexity of social life, the multiplicity of causative factors and the existence of probably unpredictable mental phenomena such as human attitudes, values and ideas.

**Keywords:** prediction, methods of prediction, prognosis, futurology, prognosis fallibility.

## Wstęp

Choć nie wiemy, kiedy pragnienie poznania przyszłości pojawiło się w ewolucji kulturowej, to możemy przyjąć, że towarzyszy człowiekowi od dawna. Człowiek pragnął poznać, czy przynajmniej wyobrazić sobie przyszłość w różnych celach: wykorzystać ją, gdy jawiła się w wersji optymistycznej, zabezpieczyć, gdy wydawała się groźna, przeciwdziałać, gdy widział szansę na zmianę jej złych horyzontów. Pewnie więc zarówno poczucie niemocy i obawy przed losem, jak i narastające poczucie mocy sprawczej kazało człowiekowi na różne sposoby poszukiwać jakiejś wiedzy o tym, co ma lub może nadejść w przyszłości. Dałoby się pewnie dowieść, choć są to rozważania na inną okazję, że – generalnie – pragnienie przewidywania przyszłości wywodzi się z szerszego wobec niego pragnienia poczucia bezpieczeństwa.

Współczesność nie uwolniła nas od tych pragnień. Przeciwnie – może coraz bardziej narasta konieczność posiadania wyobrażeń na temat tego, jaka będzie przyszłość. Takie pragnienie odczuwają jednostki, przedsiębiorstwa i miasta, regiony i państwa. Taka wiedza jest też potrzebna światu w skali globalnej – skądinąd jest to może najważniejsze, lecz i najtrudniejsze do wyobrażenia.

W tekście tym przedstawione są ogólne rozważania obejmujące trzy wątki. Najpierw uwagę zwrócono na (1) najistotniejsze problemy współczesnego świata, co do których powinniśmy mieć mniej lub bardziej pewne poglądy,

jak będą one przejawiały się w bliskiej i dalszej przyszłości. Następnie przypomniano (2) różne sposoby przewidywania, a w tym – prognozy futurologiczne i ich metody. Wreszcie poruszono (3) kwestię zawodności większości prognoz<sup>1</sup>.

## 1. Co powinniśmy wiedzieć o przyszłości?

Potrzeba poznania przyszłości wydaje się oczywista – choćby po to, by próbować ją korygować. Nie możemy jednak zakładać, że wszystko na świecie samo dobrze się toczy – nie możemy pokładać wiary w samoistny udany rozwój. Wypowiada się wiele rozsądnych słów na temat odpowiedzialności za przyszłe pokolenia – choćby poprzez często przywoływane idee zrównoważonego rozwoju [Golka 2015, s. 211 i n.] – lecz niestety niewiele w tym względzie się czyni. Przeciwnie, wydaje się, że istnieje dość powszechna i nieco bezmyślna zgoda na dryfowanie świata – żeby przypomnieć określenie José Ortegi y Gassetta [1982]. Odnosi się przy tym wrażenie, że właśnie na początku XXI wieku brak głośniejszego publicznego dyskursu na temat losów współczesnej cywilizacji globalnej albo dyskurs ten został zawężony jedynie do tematów czysto ekonomicznych, politycznych i militarnych (np. rozważań na temat braku przejawów wzrostu gospodarczego czy przyszłych proporcji sił między Stanami Zjednoczonymi, Europą, Chinami, Rosją).

Potrzebne są nam w miarę ściśle wyobrażenia co do kilku ważnych kwestii: (1) czy procesy globalizacyjne będą mimo pewnych zahamowań i perturbacji postępować, czy też – przeciwnie – globalizacja ulegnie regresowi, a świat rozdzieli się na nieprzystawalne wzajemnie i autarkiczne części – a więc jaka będzie struktura przyszłego świata i czy ktoś będzie nim „rządził”; (2) jakie będzie dalsze tempo wzrostu gospodarczego świata w makroskali i czy jego ewentualne spowolnienie spowoduje znaczące perturbacje gospodarcze, polityczne i społeczne, a może i załamanie ładu światowego; (3) czy zasoby bogactw naturalnych Ziemi (w tym surowce energetyczne) wyznaczą granice rozwoju gospodarczego; (4) co tak naprawdę dzieje się z klimatem – czy jego zmiany przyjmują już postać niebezpieczną dla losów świata, czy są to jedynie naturalne oscylacje; (5) czy dotychczasowy wpływ na cały świat cywilizacji zachodniej z dwiema jej zasadniczymi cechami/wartościami – racjonalnością i emancypacją – zostanie utrzymany, czy, przeciwnie, odnajdą się jakies

---

<sup>1</sup> W niniejszym tekście wykorzystuję fragmenty książki pt. *Cywilizacja współczesna i globalne problemy* [Golka 2012].

inne naczelné wartości, wywodzące się z innych cywilizacji (np. poczucie większej dyscypliny i odpowiedzialności za dobro zbiorowe); (6) czy dalszy rozwój cywilizacji przyczyni się do polepszenia jakości życia rozumianego jako dobrostan psychiczny.

To oczywiście nie wszystkie ważne kwestie, jakie mogą czy wręcz muszą nas interesować w makroskali, lecz zdaje się, że wyżej wymienione są najistotniejsze – niezależnie od tego, że można odnieść wrażenie, że ich wymowa ma nieco patetyczny, podniosły wyraz. Choćby ostatnia z nich – czyli pytanie o charakter i skutki dalszego rozwoju współczesnej cywilizacji – jest próbą zastanowienia się nad tym, co tak naprawdę służy człowiekowi: wzrost gospodarczy i militarna potęga, czy po prostu dobre, zdrowe i zrównoważone funkcjonowanie człowieka w harmonii ze sobą, z innymi ludźmi i z przyrodą.

O przyszłości wypowiedziano się w różnych formach. Już teraz warto też podkreślić, że opinie o przyszłości nigdy nie powstają w oderwaniu od opinii na temat teraźniejszości oraz na temat przeszłości. Każda wizja przyszłości, niezależnie od tego, w jakiej retoryce jest formułowana – mitycznej, publicystycznej, literackiej, potocznej czy naukowej – wychodzi wszak z jakiejś konstatacji dotyczącej aktualnego stanu rzeczy, z jakiejś diagnozy. Z kolei żadna diagnoza nie dotyczy wyłącznie jakiegoś niewielkiego, migawkowego momentu teraźniejszości, lecz zawsze odnosi się do pewnego horyzontu czasu poprzedzającego teraźniejszość oraz tego, który ma po niej nastąpić. Pomińmy jednak te ogólne współzależności warstw czasu i przejdźmy do próby wyodrębnienia różnych sposobów przewidywania przyszłości, jakie od dawna stosuje ludzkość.

## 2. Sposoby przewidywań

Pośród różnych formuł i stylów przewidywań najstarsze pewnie są wieszczona profetów (od greckiego *profetes* – tłumacz czyichś snów, sygnałów, symboli – prorok). Jak wiadomo, zazwyczaj korzystano z nich przed ważnymi bitwami, przy zakładaniu nowych miast, wybieraniu przywódców, ale także w związku ze sprawami bardziej codziennymi: zawarciem związku małżeńskiego, prowadzeniem interesu czy podróżą. Często były to mgliste wypowiedzi zawierające wątki mityczne czy religijne. Zestawione techniki wróżenia, jakie stosowano w różnych epokach i kulturach, utworzyłyby bardzo długi i zadziwiający katalog. Popularność do dzisiejszego dnia, niemały jak się wydaje rynek usług różnego rodzaju „wróżb z fusów”, może świadczyć o dość uniwersalnym zapotrzebowaniu na takie przepowiednie.

Niektóre z proroctw stały się bardzo znane. Pomijając te najstarsze – antyczne przepowiednie delfickie, biblijne jeremiady czy średniowieczne przestrogi – można wspomnieć o *Centuriach astrologicznych* Nostradamusa (1503–1556) czy przepowiedniach Wernyhory (żyjącego w drugiej połowie XVIII wieku na wschodnich terenach Rzeczypospolitej). Przepowiednie miewają charakter apokryficzny, bywały niekiedy spisywane po wielu latach od śmierci ich autorów i funkcjonują w wielu wersjach. Zazwyczaj też mają ogólny charakter przestrogi przed przyszłością, ale nawet tam, gdzie są bardziej szczegółowe, ich wymowa jest niejednoznaczna, tajemnicza i tym samym podatna na różne interpretacje.

Cyklicznie pojawiały się też przepowiednie millenarystyczne, które wyrażały rozliczne lęki w związku z pewnymi datami – przed wszystkim ze zbliżaniem się roku tysięcznego czy dwutysięcznego. Religijne podłoże tych lęków nie tłumaczy, dlaczego tak wielu ludzi w swoim czasie wierzyło w owe apokaliptyczne wizje – tym bardziej że takie czy inne millenarystyczne oczekiwania przejawiały się w różnych kulturach i związane były z różnymi kalendarzami [Burón 1993; DUBY 1997; Clifford 1999; Thompson 1999; Kracik 1999]. Niekiedy te postawy nazywane są „endyzmem”. Inna rzecz, że tyle już razy przepowiadano „koniec świata” i w tak różnych datach oraz sytuacjach go widziano, że chyba nikt poważnie już tych przepowiedni nie traktuje.

Szczególny status mają utopie, antyutopie i dystopie. Pomijając platońską utopijną wizję świata społecznego, trzeba przypomnieć, że wszystkie utopie nowożytne (począwszy od ogłoszonej w 1516 roku *Utopii* Thomasa More’a) wychodziły z krytyki zastanej rzeczywistości i proponowały taką czy inną wizję lepszego ładu, który może lub powinien powstać w przyszłości. Dystopie są także krytyczne, lecz ich ostrze jest wymierzone raczej przeciw przyszłości, w której dostrzegają takie czy inne zagrożenia. Można dodać, że niektóre z dystopii stały się bardzo głośne (np. *My Jewgienija I. Zamiatina* z 1921 roku, *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya z 1932 czy *Rok 1984* George’a Orwella z 1949). Nie jest przy tym do końca jasne, czy słowo „utopia” pochodzi od greckiego *ou-topos* (nigdzie), czy *eu-tops* (piękne miejsce). Jedna i druga etymologia jest uzasadniona [Kamiński i Okólski 1978, s. 96]. Słowo „dystopia” pochodzi także od greckiego pojęcia – *dys-topos* (złe miejsce).

Wizje przyszłości formułowano także w dziełach literackich i filmowych (często realizowanych na podstawie pierwowzorów literackich) z gatunku *science fiction*, które łącząc elementy nauki, fantazji i utopii (czy częściej dystopii), przedstawiają pewne wyimaginowane, hipotetyczne sytuacje mogące pojawić się w przyszłości [Graaf 1975; Niewiadowski 1992]. Już od połowy XIX wieku powstawały takie dzieła o wymowie zarówno optymistycznej (np.

proza Julesa Verne'a), jak i katastroficznej (np. powieści Samuela Butlera czy później Georga Herberta Wellsa). Można zauważyć, że tych pisanych w tonacji katastroficznej przybywało w XX wieku, a zwłaszcza w drugiej jego połowie – żeby choć wspomnieć o prozie Isaaca Asimova, Philipa K. Dicka czy Stanisława Lema. Również na pograniczu sztuki i filozofii obecne były takie refleksje (np. w ugrupowaniu działającym od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku zwanym Internationale Situationiste, do którego należeli m.in. Giuseppe Pinio-Gallizio i Guy Debord, a które zajmowało się tzw. teorią „zawalenia się świata”). Także wielu poetów dwudziestowiecznych – od Thomasa S. Eliota do Tadeusza Różewicza – wyrażało niepokoje dotyczące przyszłości człowieka i kultury.

Inspirujące i często przekonujące bywają krytyczne eseje intelektualistów pozostające na pograniczu dzieł literackich i naukowych – poczynszy od tekstów Oswalda Spenglera, poprzez José Ortegę y Gassetę do Ulricha Becka. Z jednej strony eseje te nie są pozbawione pasji publicystycznej, często też ideologii, natomiast z drugiej – w taki czy inny sposób – ich wymowa jest uzasadniana przytaczanymi argumentami, które mają mniej lub bardziej przekonujący charakter, zawsze zawierając sporą dozę rzeczowości.

Więcej uwagi należy poświęcić tym wypowiedziom o przyszłości, którymi są naukowe prognozy futurologiczne (choć nie zawsze łatwo je odróżnić od poprzednich form przewidywania przyszłości). Mają one profesjonalny charakter, powstają w większych instytucjach przy współpracy jakiegoś zespołu badaczy, zazwyczaj reprezentujących różne dyscypliny naukowe: od ekonomistów przez politologów, ekologów, socjologów, demografów do statystyków itd. Prognozy futurologiczne powstawały głównie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku zarówno w Stanach Zjednoczonych i w niektórych krajach Europy Zachodniej, jak i w krajach ówczesnego obozu socjalistycznego. Na przykład w 1961 roku powstał w Stanach Zjednoczonych Hudson Institute, a w 1968 roku Institute for Future, kilka lat później w Polsce został powołany przy Polskiej Akademii Nauk Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”, wydający w latach siedemdziesiątych wiele opracowań (skądinąd kontynuujący, choć z mniejszą intensywnością, swą działalność także obecnie).

Można odnieść wrażenie, że jednym z motywów tworzenia takich zespołów prognostycznych była atmosfera „zimnej wojny”. Niewykluczone, że tego rodzaju działalność doznała kompromitacji przede wszystkim z tego powodu, że żadna z prognoz nie przewidywała ani czasu upadku obozu wschodniego, ani przebiegu i charakteru tego upadku. Skądinąd można to uznać za największe fiasko rzekomo naukowych prognoz.

Przypomnieć należy, że w najprostszych podziale wyodrębnia się: (1) prognozy dotyczące jednego zakresu tematycznego, odnoszące się do niewielkiego

obszaru kraju lub regionu i niedługiej perspektywy czasu – na przykład pięciu lat; (2) prognozy odnoszące się do jednego tematu, lecz na szerszym obszarze i w nieco dłuższej perspektywie czasu – na przykład dziesięciu, piętnastu lat; (3) prognozy dotyczące wielu złożonych tematów, lecz odnoszące się do niewielkiego obszaru w skali kraju czy jego regionu w perspektywie kilku lat; (4) prognozy uwzględniające wiele powiązanych tematów i dotyczące całego świata w długiej perspektywie czasu w skali ponaddwudziestoletniej. Trzeba uznać, że prognozy dotyczące całego świata w skali większej niż pięćdziesiąt lat są zupełnie nierealne, co nie oznacza, że takie prognozy nie powstawały i nie powstają – tyle że zazwyczaj mają charakter ujęć autorskich. Każdy podręcznik metodologii słusznie podpowiada, że im szersza jest skala geograficzna i temporalna (makroskala), tym trafność prognoz jest bardziej znikoma, choć ich potrzeba nie mniejsza. A przy tym rację też mieli autorzy pierwszego raportu dla Klubu Rzymskiego, że im ta makroskala jest szersza, tym nasza skłonność do myślenia o przyszłości, a tym bardziej do troski o nią, jest coraz mniejsza – a jednocześnie nader potrzebna [Meadows i in. 1973].

Jak wiadomo, jest wiele ogólnych metod prognozowania. Futurologia zawsze jednak – jako działanie konstruujące obraz przyszłości – musi się opierać na interpretacji zjawisk aktualnych. Tyle że sposoby tej interpretacji bywają różne. Nie wchodząc w szczegóły, można stwierdzić, że najczęściej polegają one na: (1) wnioskowaniu przez analogię – przy ewolucyjnym i konwergencyjnym założeniu, że skoro jakieś zjawisko pojawiło się w wyżej rozwiniętym obszarze świata, to w przyszłości musi się pojawić także na obszarach obecnie mniej rozwiniętych; (2) ekstrapolacji trendów – przy założeniu, że dotychczasowy obserwowany przebieg jakiegoś zjawiska czy zespołu zjawisk na konkretnym obszarze także w przyszłości utrzyma taką samą tendencję; (3) modelowaniu – czyli prostszym niż rzeczywistość odwzorowaniu jakiegoś zjawiska (obecnie najczęściej w formie cyfrowej) i zbadaniu możliwych jego przebiegów przez takie czy inne symulacje; (4) heurystyce – czyli intuicyjnym, hipotetycznym wyobrażeniu przebiegu jakiegoś zjawiska (czy zespołu zjawisk) na podstawie dostępnej, choć nie zawsze udokumentowanej i skwantyfikowanej wiedzy oraz na podstawie intuicyjnego rozumienia mechanizmów zmian tych zjawisk. Już teraz warto podkreślić, że ten ostatni sposób formułowania prognoz, choć pozbawiony sztafażu naukowego i licznych skwantyfikowanych danych, pozornie też nieco irracjonalny, nie ustępuje, co do skutków poznawczych, bardziej scjentystycznym metodologiom. Ten sposób okazuje się też bardziej skuteczny, gdy skala prognozy ma charakter globalny. Oczywiście, gdy zachowany jest rzetelny dobór danych jako przesłanek, naukowe, rzeczowe wnioskowanie, klarowne rozumienie stosowanych pojęć, racjonalność myślenia itp.

Gdy prognoza zaopatrzona jest w sztafaż akademicki, w liczne tabele i wykresy, także matematyczne wzory przebiegu zdarzeń, może robić imponujące wrażenie, choć niekoniecznie być przekonująca merytorycznie. Mimo prób unaukowania wyobrażeń o przyszłości, tam jednak, gdzie zakres prognoz jest szeroki tematycznie i geograficznie, a także gdy prognoza dotyczy odległej perspektywy czasu, jest to działanie bliższe filozofii (a nawet spekulacji) niż nauce. Dlatego autorzy zazwyczaj podkreślają warunkowość proponowanych wyobrażeń. „Niepewność futurologa jest nieusuwalna zasadniczo” – słusznie pisze Stanisław Lem [2003, s. 142]. Może więc powinniśmy zamiast o naukowej futurologii mówić raczej o literackiej fantomatyce czy fantomologii – żeby przywołać określenia wspomnianego autora dotyczące różnych wizji.

### 3. Przyczyny zawodności prognoz

Przede wszystkim warto zastanowić się nad tym, czy pretendujące do naukowości prognozy są w rzeczywistości naukowe, czy – przeciwnie – są jedynie utrzymanymi w żargonie naukowym analizami teraźniejszości połączonymi z próbami ekstrapolowania jej trendów na przyszłość z mniejszą lub większą domieszką wyobraźni. Wszak nawet rzekomo najbardziej „naukowe” prognozy okazują się zazwyczaj w większości hipotez nietrafne. Przywołując jedno z najstarszych stanowisk w tej sprawie (*Traktat o naturze ludzkiej* Thomasa Hobbesa), można stwierdzić, że abyśmy coś uznali za stan przyszły, konieczne jest, byśmy zauważyli, że i w teraźniejszości istnieje siła pochodząca z przeszłości, a mająca moc wywołania danego faktu w przyszłości. Prognoza opiera się więc na swoistej „trwałości czasu”, co – zważywszy na to, że ludzki czas bywa poszarpany i nieuporządkowany – jest trudne do udowodnienia. Skoro w dziejach przejawia się pewien nieład, chaos, mało klarowne przejścia i przenikania jednych zjawisk i wydarzeń w inne, to z natury rzeczy wszelkie przewidywania są trudne.

Różne są zakresy tematyczne formułowanych prognoz. Dotyczyć one mogą kwestii politycznych, demograficznych, gospodarczych, surowcowych, ekologicznych, społecznych, kulturowych, medycznych oraz naukowo-technicznych. Każdy z tych zakresów tworzy własną wiązkę wewnętrznych współzależności i możliwych w przyszłości przebiegów, które same w sobie są trudne do zidentyfikowania. Tworzono też prognozy syntetyczne czy może raczej próbujące zbiorczo ujmować te różne składnikowe obszary i konstruować z nich jakiś zwarty obraz – co skądinąd zazwyczaj udawało się w niewielkim

stopniu. Świadczy to o tym, że dostrzeżenie współzależności złożonych zjawisk, nie mówiąc już o zbadaniu tych współzależności, jest zadaniem trudnym, jeżeli wręcz nie niemożliwym.

Autorzy prognoz mają do czynienia z ogromną liczbą czynników sprawczych, ich współzależności, które nie są łatwe do zdiagnozowania, a tym bardziej możliwe do przewidzenia w dalszym ich przebiegu. Posługując się analogiami matematycznymi, można stwierdzić, że byłyby to zapewne tysiące równań z tysiącami niewiadomych bez algorytmów. Oczywiście, komputery wykonają takie obliczenia, tyle tylko, że wprowadzone do nich dane będą stanowiły rodzaj fikcji, a ścisłość wyniku będzie jedynie pomnikiem bezsensu. A tymczasem tak potrzebne byłoby poznanie świata właśnie jako złożonego i wzajemnie współzależnego systemu (choćby w ujęciu Immanuela Wallersteina [2007]), który niezależnie od rozlicznych różnic i napięć musi być traktowany zarówno teraz, jak i w przyszłości jako niepodzielna całość warunkująca możliwości funkcjonowania ludzkości.

W zasadzie wszystkie prognozy – niezależnie od ich zakresu tematycznego – w jakimś stopniu dotyczą człowieka, a więc odnoszą się do postaw, wartości, etosu, celów, dążeń, potrzeb, interesów, norm, wzorów i stylów życia i innych elementów świadomości, a często też podświadomości (np. ukrytych aspektów dążeń). Nie ma możliwości stworzenia przekonującej systematyzacji i charakterystyki tych, nazwijmy je tak, mentalnych i często indywidualnych oraz subiektywnych cech w skali globalnej, a tym bardziej nie ma możliwości zdefiniowania przyszłych ludzkich pragnień, potrzeb i dążeń, bo te pojawiają się często niespodzianie w nowych, zaskakujących przejawach.

Większość teoretyków ujęć systemowych podkreślała, że systemy społeczne – a w więc po prostu takie, których jednym ze składników są ludzie – nie są typowymi systemami. Obecność wspomnianych wyżej przejawów świadomości, a przede wszystkim możliwość działania wolnej woli (choć tak naprawdę nie wiadomo, czy ona rzeczywiście istnieje) sprawiają, że systemy te są bardziej złożonymi zjawiskami niż inne systemy, że są bardziej otwarte na zewnętrzne oddziaływania, że przejawiają większą swobodę i nieokreśloność działania oraz że łatwiej im spełniać zasadę celowościowości, nie mówiąc już o tym, że zazwyczaj też badacz czy obserwator jest w mniejszym czy większym stopniu elementem takiego systemu. Te cechy systemów społecznych rodzą liczne przeszkody utrudniające przewidywanie ich przebiegów, które muszą być zaskakujące co do kierunków zmian, ich tempa oraz rezultatów. Aktywność człowieka, jego kreatywne możliwości bywają tak zaskakujące, że prawie zawsze i prawie wszystko w przyszłości może wyglądać zupełnie inaczej, niż przewidywały prognozy.

Na koniec trzeba wspomnieć o nieustannie przypominanym słabym zaawansowaniu teoretycznym nauk społecznych. Nauki społeczne, przynajmniej od czasu tzw. przełomu antypozytywistycznego, z tą własną przypadłością (czy tożsamością) już się w pełni pogodziły. Jednak trafność (*versus* jej brak) prognoz ma wszak związek z charakterem nauki. Przy założeniu, że „prawdziwa” nauka w pozytywistycznym rozumieniu to diagnostyczny opis rzeczywistości, który umożliwi poznanie, a potem przewidywanie, że o nauce świadczy właśnie zdolność formułowania praw mających cechy deterministyczne, a przynajmniej praw o charakterze jakichś generalizacji, których odkrycie pozwala na przewidywanie dalszego przebiegu zjawisk – prognozy społeczne muszą być „mało naukowe”. Już Max Weber wykluczał możliwość prognozowania w naukach społecznych [Hahn 1996, s. 80]. Także Karl R. Popper w swej *Nędzy historycyzmu*, choć przypisywał ogromny wpływ wiedzy na bieg dziejów, wykluczał, by można było przewidywać przyszły bieg historii ludzkości, gdyż nie można sformułować przekonującej naukowej teorii rozwoju historycznego stanowiącej podstawę przewidywań. Jeżeli te niedoskonałości nauk społecznych nie są zasadniczą przeszkodą w formułowaniu diagnoz, to już są nią właśnie w odniesieniu do prognoz. Tych ostatnich po prostu w rzeczowy i naukowy sposób nie da się formułować, bo skąd je brać, skoro nie można się oprzeć w przewidywaniu przebiegu przyszłych zdarzeń na choćby trochę pewnych prawach? Stąd zazwyczaj w tzw. prognozach naukowych jest wiele mistyfikacji.

W wyniku prób naukowego określenia, jaka będzie przyszłość jakiegokolwiek zespołu zjawisk, z którymi powiązany jest człowiek lub które człowiek wytwarza, jest nader trudna, jeżeli nie niemożliwa. „Kompetencje socjologii kończą się tam, gdzie zaczyna się przyszłość” – słusznie zauważył Zygmunt Bauman [1995, s. 109]. I dotyczy to wszystkich nauk społecznych próbujących cokolwiek prognozować. Nie oznacza to, że takich prób nie podejmowano, począwszy od lat sześćdziesiątych XX wieku.

Zwróćmy uwagę choćby na liczne prognozy, jakie tworzone w drugiej połowie XX wieku w odniesieniu do roku 2000 (ta okrągła data była pokusą, by wypowiadać się o końcu drugiego tysiąclecia). Okazało się, jak niewiele spośród składników owych prognoz potwierdziła rzeczywistość. Przynajmniej dwie z tych prognoz uzyskały duży rozgłos: Fritza Baadego *Rok 2000: ku czemu zmierza świat?* (napisana w 1964 roku) oraz Hermana Kahna i Anthony'ego Wienera *The Year 2000: A Framework for Speculation on the Next Thirty-Three Years* (napisana w 1967 roku). Jeżeli jeszcze w miarę trafnie przewidziano liczbę ludności świata czy rolę elektryczności lub motoryzacji, to już na przykład przewidywanie, że uda się opanować przebiegi pogody lub zapewnić powszechne uodpornienie przeciw chorobom bakteryjnym i wirusowym, okazało się

całkowitym fiaskiem. Nie udaje się dobrze przewidzieć architektury, stylów życia (w tym ubiorów), przejawów konsumpcji, sposobów komunikowania, form życia społecznego, odczuwanych przez ludzi problemów i wielu innych ważnych spraw. O dziwo, okazało się, że małe dziełko George'a Herberta Wellsa z 1901 roku pt. *Anticipations* (opublikowane w Polsce w 1904 roku pt. *Wizje przyszłości*) zawiera znacznie więcej trafnych przewidywań na temat 2000 roku niż bardziej zbliżone w czasie liczne i bardzo głośne prognozy z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Natomiast napisana w 1888 roku głośna w swoim czasie powieść Edwarda Bellamy'ego pt. *Looking Backward* (wydana w Polsce już w 1890 roku pt. *W roku 2000*) nie sprawdziła się niemal wcale.

Pod koniec XX wieku zaczęły też powstawać prognozy odnoszące się do początków wieku XXI – na przykład Paula Kennedy'ego [1995], Hamisha McRae [1996] czy napisana już na początku XXI wieku prognoza Therése Delpech [2008]. Teraz, na początku XXI wieku, powstają nawet bardzo perspektywiczne prognozy – na przykład George'a Friedmana pod wymownym tytułem: *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek* [Friedman 2009].

Można sądzić, że ten, kto posiadałby umiejętność trafnego przewidywania przyszłości, stałby się szybko najbogatszym człowiekiem świata (przewidując chociażby trendy mody, skuteczne leki, nie mówiąc już o typach uzbrojenia). Tymczasem większość prognoz w większości spraw albo się myli, albo wzajemnie różni, a tam, gdzie mniej więcej okazują się zgodne, trzeba by zatrudnić jakiegoś superfuturologa – arbitra potrafiącego wybrać trafne spośród różnych prognostycznych hipotez.

Często zwraca się uwagę na to, że każda prognoza, odnosząca się do takich czy innych elementów życia ludzi, jest zawsze jakiegoś rodzaju interwencją w warunki i okoliczności funkcjonowania człowieka. I nie chodzi tu tylko o osławione samospełniające się czy samounicestwiający prognozy, choć oczywiście i one są przejawem tych możliwości interwencji w bieg życia społecznego. Futurologia ma dostarczać przekonujących wyobrażeń o człowieku przyszłości, ale jest tak, że raczej dostarcza tej wiedzy o człowieku dzisiejszym i uwarunkowaniach jego życia.

## Podsumowanie

Przekonujące są koncepcje (np. Dennisa Gabora), że świata nie można przewidzieć, a jedynie można go wykreować [Gabor 1964; por. też Peccei 1987]. Stanisław Lem słusznie zauważa, że „prognozy istotne i nieistotne nie są tym samym, co prawdziwe i fałszywe” [Lem 2003, s. 142]. Mimo nietrafności

większości futurologicznych przewidywań, gdy były one właśnie „istotne”, pełniły często inną ważną funkcję, a mianowicie animowały dyskurs publiczny, pobudzały do refleksji; wierzymy, że może też częściowo do opamiętania się ludzi. Bo przecież nie przewidywania przyszłości, lecz komentarz dotyczący teraźniejszości jest w nich zazwyczaj najważniejszy.

Ale zauważa się też, że oddziaływanie prognoz mogło się przyczynić do swoistych dysfunkcji – do uspokojenia opinii: skoro takie czy inne przewidywane negatywne zjawiska się nie pojawiły, to mogło to dla ludzi znaczyć, że żadnymi prognozami nie należy się przejmować. Zwłaszcza gdy wytworzył się efekt inflacyjny spowodowany licznymi złowieszczymi przypuszczeniami. W efekcie można odnieść wrażenie, że większość ludzi uznała, odwołując się do wiedzy potocznej, że rzeczywiście „niczym nie należy się przejmować”, gdyż „nigdy nie jest tak, żeby jakoś nie było”. Gdy taka postawa łączy się z hedonizmem, z nieustannym poszukiwaniem rozrywki i przyjemności, można naprawdę zacząć się niepokoić o przyszłość. Skądinąd można też założyć, że jeżeli świat będzie trwał, to zachodzące w nim zjawiska, nawet te niepokojące, będą się trzymały jakiegos „atraktora” – czyli nie przekroczą żadnej niebezpiecznej granicy. To jest tylko wiara, lecz zdaje się ona dość powszechna. Wiara właśnie w szczęśliwe dryfowanie.

## Bibliografia

- Bauman, Z., 1995, *Wolność*, przeł. J. Tokarska-Bakir, Znak, Kraków.
- Beck, U., 2002, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Bellamy, E., 1890, *W roku 2000*, przeł. J.K. Potocki, Wydawnictwo „Głosu”, Warszawa.
- Bergesen, A. (red.), 1980, *Studies of the Modern World System*, Academic Press, New York.
- Bergesen, A. (red.), 1983, *Crisis in the World System*, Sage, Beverly Hills.
- Birnbacher, D., 1999, *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, przeł. B. Andrzejewski, P. Jackowski, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Burón, J.G., 1993, *Koniec świata? Przepowiednie na rok 2000*, przeł. A. Borończyk, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Clifford, P., 1999, *Krótką historią końca czasów*, przeł. T. Szafranski, PAX, Warszawa.
- Debord, G., 1998, *Społeczeństwo spektaklu*, przeł. A. Ptaszkowska, Słowo Obraz Teorytaria, Gdańsk.

- Delpech, T., 2008, *Powrót barbarzyństwa w XXI wieku*, przeł. W. Dłuski, Media Lazar NADIR, Warszawa.
- Duby, G., 1997, *Rok tysięczny*, przeł. M. Malewicz, Volumen-Bellona, Warszawa.
- Friedman, G., 2009, *Następne sto lat. Prognoza na XXI wiek*, przeł. M. Antosiewicz, AMF Plus Group, Warszawa.
- Gabor, D., 1964, *Inventing the Future*, Knopf, New York.
- Golka, M., 2012, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Golka, M., 2015, *Aparycje współczesności*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Graaf, V., 1975, *Homo Futurus. Analiza współczesnej science fiction*, przeł. Z. Fonferko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Hahn, F., 1996, *Prognozy ekonomiczne*, w: Hawking, S. i in., *Przewidywanie przyszłości*, przeł. G. Kołodziejczyk, Amber, Warszawa.
- Kahn, H., Wiener, A., 1967, *The Year 2000: A Framework for Speculation on the Next Thirty-Tree Years*, Hudson Institute.
- Kamiński, B., Okólski, M., 1978, *Świat obecny, świat przyszły*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Kaul, I., Grunberg I., Stern M.A., red., 1999, *Global Public Goods. International Cooperation in the 21st Century*, Oxford University Press, Oxford.
- Kennedy, P., 1995, *U progu XXI wieku (przymiarka do przyszłości)*, przeł. P. Konczewski, Puls, Warszawa.
- Kracik, J., 1999, *Trwogi i nadzieje końca wieków*, Znak, Kraków.
- Lem, S., 2003, *Fantastyka i futurologia*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- McRae, H., 1996, *Świat w roku 2020. Potęga, kultura i dobrobyt – wizja przyszłości*, przeł. R. Krzyśków, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa.
- Meadows, D.H., Meadows, D.L., Randers, J., Behrens, W.W. III, 1973, *Granice wzrostu*, przeł. W. i S. Rączkowsy, PWE, Warszawa.
- Niewiadowski, A., 1992, *Literatura fantastycznaukowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ortega, y Gasset J., 1982, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, przeł. H. Woźniakowski i in., PWN, Warszawa.
- Peccei, A., 1987, *Przyszłość jest w naszych rękach*, przeł. I. Wojnar, PWN, Warszawa.
- Popper, K.R., 1999, *Nędza historycyzmu*, przeł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Spengler, O., 2001, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii uniwersalnej*, przeł. J. Marzecki, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Thompson, D., 1999, *Koniec czasu. Wiara i lęk w cieniu millennium*, przeł. B. Nawrot, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Wallerstein, I., 2007, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. K. Gawlicz, P. Wielgosz, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.